GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12— miesięcznie złp. 4. Ner pojedyńczy gr. 6.

№ 273

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 7 Października 1828 roku we Wtorek.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

WARSZAWA.— Na ostatnich targach płacono zboże jak następu-
jet Pszenicę od 26 do 30, Żyto od 10½ do 11½, Jęczmień od 8½ do
10, Owies od 5 i gr. 7½ do 6 i gr. 20 za korzec w drobnych kupnach.

LONDYN dnia 23 września.— Lubo za najpiękniejszą nową angiel-
ską pszenicę, płacono dnia wczorajszego dość dobrze w miarę jéj
gatunku nie można jednak powiedzieć aby ceny szły w górę, zda-
je się nawet, że zmniejszył się pokup na dawne ziarno tak angiel-
skie jak zagraniczne, wolne jak będące pod kluczem rządowym, O-
wies tylko zdaje się iść w górę i płacono zań 1 s drożéj, lecz njema
znacznego pokupu. Z owsem będącym pod kluczem rządowym, wła-
ściciele drożą się niezmiernie, i dla tego nie miał znacznego odby
tu. Fasola trzyma się w cenie. Groch szary płaca 1 s taniéj.

Opłaty od zboża zagranicznego są następujące: Pszenica 25 s 6 d,
Jęczmień 13 s 10 d, Owies 12 s 3 d, Żyto 21 s 3 d, Fasola 11 s, Groch
5 s od kwarteru.

Płacono: za pszenicę gdańską 62 do 69 s, (53 do 59 złp: za korz.
warsz.). Za extra piękną angielską 90 s za kwarter.

WIADOMOŚCI KRAJOWE I ZAGRANICZNE.

KRÓLESTWO POLSKIE. — Warszawa.

—Kurjer Warszawski donosi podług listu z Drezna, że wra-
cający z wód Karlsbadzkich JW. Okołow radca stanu, b. pre-
zes Izby obrachukowéj, zatrzymał się w Dreznie, gdzie
tak bardzo zachorował, iż życie jego zostaje w niepe-
wności dalszego utrzymania.

—W Kurjerze litewskim umieszczona jest wiadomość o
winie akermańskiém, które znawcy bardzo chwalą.
Między właścicielami winnic, najczynniejszym jest do-
któr filozofji i obojga praw Józef Cyprjan Krynicki.
Jego postrzeżenia i doświadczenia wyjaśniły naturę grun-
tu, rozmaitych winogradu rodzajów, i wina z nich, o-
sóbno lub w pewnym tłoczonego stosunku. Wina P.
Krynickiego przodkują o cały wiek innym akermańskim
winom, a piwnica jego mieści już dotąd nawet koszto-
wne maślacze. P. Krynicki hrabi Woroncowi okazał
swoje wina: oddawano im sprawiedliwość; a w końcu
zachwycano się gatunkiem maślaczu, który smakowito-
ścią, tłustością, a co większa wonnością, równa się to
kajskiemu. Hrabia Woronców z ukontentowaniem ofia-
rował się przedstawić ten gatunek Jego Cesarskiéj Mo-
ści, oświadczywszy szacunek i wdzięczność P. Kryni-
ckiemu. Odtąd przekonano się, iż ziemia ta, co tylko
winnemi gronami w okolicy słynęła, słynąć będzie w
odległe krainy zdrowym, przyjemnym a nawet koszto-
wnym trunkiem. Przesąd zada jéj nie jeden raz bole-
śny, ale w końcu prawda przewyższy, wieńcząc dzieło
nauki i pracy. Hrabia Grabowski, minister sekretarz
stanu królestwa polskiego, przejeżdzając niedawno przez
Akerman, z ukontentowaniem witał rodaka w osobie
pana Krynickiego. On także przyznał, iż wyżéj wspo-
mniony maślacz jest zupełnie winem tokajskiem.

—*O panu Sowińskim.* (Z listu). Jeden z dzienników
paryzkich następujące ogłosił doniesienie: »Między no-
wo wyszłemi kompozycjami na fortepian, w tutejszéj sto-
licy, jest kilka sztuk pana Sowińskiego, którego grę
świetną z tak wielkim zapałem przyjęła nasza pu-
bliczność. We wszystkich jego dziełach, widać wiel-
ką znajomość sztuki połączonéj z melodją i wdziękami.
Dzieła jego teraz wydane zalecają się szczególniéj do-
brym układem palców i świetnością passażów. Oto są
te najświeższe jego dzieła: 1, *Rondo pastorale* z wstę-
pem z opery *Massanielo*; 2, *Grand Rondo pour le
piano, avec accompagnement de deux violons, Alto et
Basse*. Tę sztukę sam autor exekwował z wielkiemi
oklaskami słuchaczów na kilku koncertach; 3, *Capri-
ce et variations pour le piano seul sur de themes
de Rossini*; 4, *Polonaises pastorales pour le piano.*
W krótce także wyjść mają tegoż autora wielkie wa-
rjacje z towarzyszeniem orkiestry; także polonez z to-
warzyszeniem orkiestry.

—Wyszła w drukarni Bibljoteki Chrześcjańskiéj prz
ulicy Wspólnéj Nro 1650, *Homilja JW. Jana Pawła
Woronicza*, arcybiskupa warszawskiego, prymasa króle-
stwa, przy pierwszym uroczystym wstępie do kościoła
metropolitalnego warszawskiego, miana dnia 21 m. z.
Dostać jéj można w tejże drukarni, tudzież w xięgar-
niach XX. Missjonarzy, Szteblera i Gliksberga, exem-
plarz na welinie holenderskim po złp. 2; na krajowym
po złp. 1 gr. 15.

ROSSJA. — *Z Petersburga dnia 10 września.*

N. Pan chcąc wynadgrodzić gorliwość i odznaczającą się
waleczność kilku swoich adjutantów w rozmaitych bi-
twach z Turkami stoczonych, raczył ukazem z dnia 22
lipca do kapituły orderów adresowanym, zaszczycić ich
znakami honorowemi, a mianowicie: orderem S. Włodzi-
mierza klassy 3, pułkownika hr. Strogonowa 1, z puł-
ku huzarów gwardji; hrabiego Wittgensteina, kapitana
z pułku kawalergardów tymże orderem klassy czwar-

łéj; pułkownika hrabiego Załuskiego z pułku strzelców konnych gwardji polskiéj, orderem S. Anny klassy 2; barona Frederiks tymże orderem; pułkowników Balmain, xięcia Łobanowrostowskiego tymże orderem z djamentami; szpadami honorowemi kapitanów Iwekiż i Tolstoj, nakoniec szablą honorową pułkownika Dołgorukiego. (G. P.)

ANGLJA. — Dnia 17 września zawiązało się w Dublinie towarzystwo antykatolickie dla hrabstwa Derry, pod prezydencją Beresforda. Xiąże Kumberland został wielkim mistrzem wszystkich oranżystów w połączonych królestwach. — W kościele jorkskim odbędzie się wielki obchód muzyczny, do którego należeć będzie przeszło 500 śpiewaków, a między nimi pani Katalani. — W Manszester zamówiono wiele towarów z Irlandji i Niemiec. — Utrzymują, że rząd angielski mianował pana Dawkins konsulem w Grecji. — Jeden z potężniejszych królów afrykańskich, niedaleko przylądka dobréj nadziei, nazwiskiem Hacca, wypowiedział niedawno wojnę królówi Kafrów bardzo lakonicznie: »Słyszę, iż jesteś bardzo silnym człowiekiem; przyjdę, aby zobaczyć czy to prawda.« Jakoż w krótce potém napadł na kraje sąsiada. — Donna Marja, we wszystkiém, co jest portugalskie, ma wielkie upodobanie, i zna dokładnie wszystkie szczegóły ojczystych dziejów. Ojciec jéj jest niezwyczajnie silny; najwięcéj nienawidzi tchórzostwa i fałszywości, waleczność nawet w nieprzyjaciołach umie ocenić. Takim charakterem obdarzony, mówi jedna z gazet angielskich, cóż sądzić będzie o obrońcach konstytucji?»

— *Z Falmouth dnia 24 września.* — Brazylska fregata *Imperatrize* na któréj pokładzie znajduje się królowa portuga. dona Marja da Glorja, zawinęła tu dziś rano z Gibraltaru, z kąd d. 5 t. m. wypłynęła. Królowę przyjęto z wszelkiemi honorami przynależnemi jéj wysokiéj dostojności, a gdy fregata do portu wpływała, salutowały ją wszystkie okręty wojenne i garnizon, na co odpowiedziała; toż samo uczyniono, gdy po zarzuceniu w porcie kotwicy, na głównym swym maszcie banderę portugalską wywiesiła. Wicehrabia Itabayana, margr. Palmella z małżonką, jenerał Waldez b. gubernator Madeiry, oraz wielu innych z nakomitych portugalczyków, officerowie i urzędnicy cywilni, pospieszyli natychmiast na pokład okrętu dla złożenia N. pani hołdu swojego; na wstępie wymienieni i dla tego także pospieszyli na okręt, ażeby porozumieć się z margr. Barbacena podkomorzym o dalszych środkach. Pokazuje się, że królowa nie wiedziała aż do chwili swojego przybycia, czyli w charakterze hrabiny Oporto lub innym przyjęta zostanie, i dla tego nie pierwéj zaciągniono banderę portugalską na maszcie okrętu *Imperatrize* jak po przekonaniu się, że rząd angielski uznaje ją królową. Do Plymouth posłano statek parowy z doniesieniem o przybyciu królowy lordowi Clinton i panu Fremantle, którzy tam na królowę oczekiwali, równie i dla tego, aby uprzedzić o tém i portugalskich jenerałów w Plymouth zostających. Królowa wysiądzie na ląd jutro po południu lub w piątek rano; już przygotowano chody na bulwarku suknem pokryte, po których na ląd iść będzie, statki okrętów wojennych będą jéj towarzyszyły aż do brzegu, gdzie straż honorowa oczekiwać na nią będzie. Major miasta i municypalność podadzą adres z powinszowaniem szczęśliwego przybycia. Sir Lemon Bart, przybył tu z Carclew-Park (wioski pod miastem położonéj), jak mówią, dla ofiarowarowania królowéj swego pomieszkania; za jego przykładem pójdzie zapewne i inna szlachta tutejszéj okolicy. Liczni mieszkańcy pobliższych miasteczek i wiosek spieszą do Falmouth dla widzenia dostojnéj podróżnéj. — Zapewniają, jakoby margr. Barbacena miał zapewnić niektórych Portugalczyków, że będzie ustanowiony w Anglji rząd dla królestwa portugalskiego, który domagać się będzie od angielskiego, zachowania istnących między temi krajami traktatów. — Donoszą, że jenerał Valdez nie mógł bronić wyspy Madeiry, bo wojsko jego i milicje taki postrach ogarnął gdy się dowiedziano o przybyciu wyprawy lizbońskiéj, że nie czekając na zbliżenie się nieprzyjaciela wszyscy pouciekali i sami tylko pozostali officerowie. Dzienniki angielskie przypisują ten popłoch uznaniu ze strony Anglji blokady portu Funchal.

FRANCJA. — P. Laignet wynalazł nową siłę do nadania statkom ruchu. Tą siłą jest sama woda i dla tego nazwano je *bateaux aquamoteurs*. Przekonano się już na Rodanie, że statki te niepotrzebując żadnego materjału do odbywania żeglugi, mogą być dla handlu bardzo pożyteczne. — Gazeta Francji umieściła list następujący z Morei: »W obozie pod Petalidi dnia 4 września 1828. Wojsko wylądowało bez żadnych przeszkód. Nie widzieliśmy nawet cienia bąć Turka, bąć Egipcjana. Obóz nasz leży o wystrzał karabinowy od brzegu, po części na pagórkach, poczęści na równinie, którą przerzyna kilka strumyków. Nie brakuje nam żywności. Krajowcy przynoszą nam za pieniądze rozmaite owoce, ale gdy wszystkie domy są spalone, musimy poprzestawać na chatach, ulepionych z gałęzi. Grecy mieszczą się z rodzinami, bronią i resztą z pożog uniesionych sprzętów, pod drzewami rozłożystemi. Biwakowaniu naszemu sprzyja pogoda. Właśnie w téj chwili dowiadujemy się, że załoga koronśka wyruszyła ku Modonowi. Wojsko nasze wyjdzie zapewne za kilka dni z obozu. O Ibrahimie niemamy nic pewnego. Ze Stambułu mamy wiadomości, że Dywan w niczém niechce ustąpić, owszem wszyscy paszowie otrzymali rozkazy do stawiania najdzielniejszego oporu. Albańczykowie pomagaliby im, gdyby mieli zapłacony zaległy żołd.« W innym liście z Grecji donoszą, że okręty francuzkie będą użyte albo do przeprawienia wojska egipskiego do Alexandrji, albo do sprowadzenia innych oddziałów z Kadyxu. — Lord Cochrane miał wyjechać z Marsylji do Tulonu dla rozmówienia się z pułkownikiem Fabvier. — Od kilku miesięcy panowała w 11 pułku linjowym epidemiczna choroba, któréj natury nie można było poznać; od dni 14 pokazała się ta sama choroba w 64 pułku. Zaczyna się od womit, puchną nogi i głowa. Dotychczas niewiadomo, jak leczyć tę chorobę. — Dziennik handlowy pod dniem dwódziestego drugiego września umieścił obszerne uwagi, których przedmiotem jest pytanie: Dla czego król Wirtemberski i wielki xiąże Badeński w czasie pobytu króla francuzkiego w Strazburgu odwiedzili to miasto? Pomiędzy licznemi wnioskami, jest domysł, jakoby szczegóły nieznane nam dotąd ogniwami połączyć się chcieli z Francją. — Przyjęte przez reprezentantów narodu nowe prawa względem dzienników, są powodem do różnych

odmian w literaturze perjodycznéj. Dawniéj, oprócz ogromnych gazet politycznych, których w Paryżu jest 8, wychodziło codziennie mnóstwo pisemek pojedynczych w formacie ćwiartkowym, poświęconych wiadomościom literackim mniejszéj wagi, postrzeżeniom i uwagom czerpanym z wielkich dzienników, artykulikom drobnym z konceptami w kształcie naszego Momusa lub Śmieszka. Nowe prawo tak wielkiéj wymaga kaucji od redaktorów pism codziennych, że tylko wielkie dzienniki są w stanie utrzymać się, kilka więc takich samych dzienników ustało, a między niemi *Pandora*. Ale toż samo prawo wymaga bardzo małéj i prawie nic nieznaczącéj kaucji od pism wychodzących raz lub dwa razy na tydzień, a żadnéj kaucji nie żąda od wychodzących miesięcznie. Redakcja więc dziennika Pandory wydaje razem cztery takie same dzienniki pod tytułem: *l'Incorruptible*, *Diogene*, *le Cosaque*, *i Tam-tam*. Trzy pierwsze wychodzą po dwa razy na tydzień, a czwarty raz tylko. Tym więc sposobem dzieje się zadosyć nowemu prawu, a *Pandora* jak wychodziła tak wychodzi, tylko, że cztery razy natydzień tytuł odmienia. Inny zaś dziennik wziął się jeszcze na lepszy sposób; niechcąc żadnéj kaucji płacić, 30 razy na miesiąc tytuł odmienia; tak, że zamiast jednego codziennego dziennika, wychodzi z pod jednéj redakcji 30 pisemek perjodycznych, po 12 numerów na rok mających.

NIEMCY. — Zgromadzenie związku niemieckiego zamknęło posiedzenia swoje dnia 18 września. — Hanowerski jenerał porucz: Horn, obchodził jubileusz swojéj służby i przy téj sposobności otrzymał rozmaite zaszczyty i podarunki.—Przez Monachjum przejeżdżał w ostatnich dniach września, xiąże Kantakuzeno z synem swoim i kilkoma młodymi Grekami. Jedzie on do Grecji. — Rząd heski dozwolił powrotu do uniwersytetu większéj części 49 uczniów, którzy byli relegowani. (G. B.)

PORTUGALJA. — Liczne patrole przejeżdżają po ulicach lisbońskich od czasu odebranéj wiadomości o przybyciu młodéj królowy do Gibraltaru. Z téj także przyczyny aresztowano znakomitszych Brazylczyków. W nocy z dnia 9 na 10 września, aresztowano 41 Włochów, Francuzów, Anglików i Niemców. Dobra hrabiego Taipa zostały skonfiskowane. — W braku opieki angielskich okrętów na Tagu, oświadczył komodor francuzki, że opiekować się będzie Anglikami, którzy pomocy jego zawezwą. — Don Miguel odebrał przywiléj lizbońskiemu towarzystwu statków parowych, powodowany do tego, jak mówią tą myślą, że statki parowe ułatwiają komunikacje między jego nieprzyjaciołami. (GB.)

SZWAJCARJA. — Towarzystwo przyjaciół Greków w Zurych, które od lat 7 ze wszystkich towarzystw podobnych, jako mające na czele gorliwego Eynarda, najczynniejsze zamknęło swoje dzieło d. 31 sierpnia. Rozrządziło ono summą 69,898 zł. zurychskich, (4 złp). W ostatnim raporcie powiedziano między innemi: »W historji ludzkości pozostanie oswobodzenie Grecji, czynem świetnym, który zasłuży na miejsce obok największych dzieł w starożytności, a nawet będzie nad nie wydatniejszy. Nie do nas należy oznaczać udział, jaki w tém miały towarzystwa i aby wszelkiego w tym względzie uniknąć zarzutu, chętnie zostawiamy zawyrokowanie bezstronności spółczesnych i bezprzesądnéj przyszłości. Że opinja publiczna najpierwéj przez towarzystwa za Grekami i oswobodzeniem ich, czynną się okazała, to jest rzeczą niewątpliwą, a zwycięztwo téj publicznéj opinji jest dla każdego, który sobie powiedzieć może, że uczynił co mógł, dostateczną nagrodą.« — W Lozannie żyje kobieta mająca sto czternaście lat. Przeżyła ona dwóch mężów; drugi jéj małżonek miał dwadzieścia pięć lat kiedy ją zaślubił już 70letnią. Dzieci wcale niema. Kiedy była wdową po pierwszym mężu, służyła przez lat 7 za kurjera u pewnego xięcia włoskiego. Tak trudny obowiązek nie szkodził bynajmniéj jéj zdrowiu. Dotychczas wygląda najwięcéj na 60 letnią kobietę, jest rzeźwa, silna i niewie, co to jest choroba. Odbywa często podróże piesze, a lekarze zapewniają, że może żyć jeszcze lat 30. Pija najwięcéj kawy, niekiedy po 40 filiżanek na dzień; chleba mało jada, mięsa nigdy; wino pije bardzo rzadko. (G. N.)

WIADOMOŚCI NAUKOWE.

O tłumaczeniu na język francuzki bajek Krasickiego.

Jedném z najświeższych dzieł wyszłych z pod pras paryzkich jest tłumaczenie na język francuzki bajek Krasickiego, pod tytułem: *Fables polonaises de Krasicki, prince et archeveque de Gniesne; par J. B. M. de Vienne Paris Firmin Didot, libraire, rue Jacob Nro 24* 1828 (format in 18 stronnic 311). Na czele dzieła jest przedmowa tłumacza, a po niéj wiadomość o życiu i pismach Krasickiego. Nim obszerniejszy rozbiór tego tłumaczenia odda sprawiedliwe pochwały Panu de Vienne i wytknie zbyt liczne jego uchybienia, (czego winę bardziéj językowi francuzkiemu ubóższemu od polskiego przypisać należy, niż poecie który swym rodakom chciał dać poznać jeden z najpierwszych klejnotów naszéj literatury); nim, mówię, to nastąpi, redakcja gazety polskiéj ogranicza się tymczasowo, przytoczeniem słów własnych tłumacza, któremi w przedmowie do ziomków swoich przemawia.»...... Jeżeli Francja ma niezaprzeczone prawo szczycić się swoimi pisarzami bajek, inne narody mają także prawo chwalić swoich tego rodzaju pisarzów. Pomijając inne części świata, w Europie Niemcy, Anglicy, Włosi, Rossjanie mają znaczną liczbę takich pisarzów. Polacy wreszcie, których literatura równie jak rossyjska, o ile wiemy przynajmniéj, jest jeszcze dopiero w swoim zawiązku (*), mogą korzystnie wymienić Krasickiego i Niemcewicza. Nie sądzę się być zdolnym kreślić paralellę między tymi dwoma pisarzami bajek; zostawiam to samym Polakom, jako sprawiedliwym w téj mierze sędziom. Przetłumaczyłem pierwszego, nie przeto jednak abym przenosił go nad Niemcewicza, którego bajek z tak należytą uwagą nie roztrząsnąłem; jakkolwiekbądź jednak, czy ten, czy ów godzien jest pierwszeństwa, zaprzeczyć nie można xięciu Krasickiemu zaszczytu, że pierwszy w tym kraju zaczął pisać tego rodzaju poezje.

»Losem wojny zagnany do Litwy, słodziłem sobie nie-

(*) *Wyrazy autora te są*: »est, pour ainsi dire, vierge encore, du moins à nos yeux.«

wolę uczeniem się języka polskiego. Poezje Krasickiego najpierwéj mi wpadły w ręce. Pilnie zwracając całą moją uwagę na ten język sławiański, tak obcy dla mnie, czytałem bajki tego poety, i w tém zatrudnieniu znajdowałem przyjemność, jakiéj doświadcza podróżny, gdy odkryje jakie nowe i nieznajome dla siebie krainy. » Bajki Krasickiego zdały się mi być wcale oryginalne, zachwycające; powziąłem więc rychło chęć obznajomienia z niemi moich rodaków; bo na obcéj ziemi, drogi obraz ojczystéj ziemi, nie ustępował z mego serca. Sądziłem także, iż tym sposobem wyświadczę przysługę Polakom, że ich narodowéj miłości własnéj pochlebię, tłumacząc małą przynajmniej część pism ich ulubionego pisarza, na język, którego literatura tak jest bogata, i tak obficie wydająca wszelkiego rodzaju płody, że się stała, rzec można, literaturą europejską. Chciałem wreszcie, o ile to było w méj mocy, wywiązać się ze świętego długu wdzięczności szlachetnym Litwinom, za pomoc, wsparcie i niezliczone przysługi, które hojnie wyświadczali jednemu z niewolników francuzkich, w nieszczęśliwéj epoce jego życia. Zacząłem więc moje tłumaczenie. Następnie powróciwszy do Francji, nie zaniedbywałem jego w chwilach wolnych od poważniejszych zatrudnień. W przeciągu prawie dwunastu lat, to zaniechiwałem, to na nowo rozpoczynałem moją pracę; nie raz traciłem śmiałość i wszelką ochotę natrafiając na trudności prawie niepodobne do pokonania; ale powab i urok któremu oprzeć się niemogłem zawsze mnie do wytrwałości w przedsięwzięciu zachęcał. Mówię o trudnościach; bo rzeczywiście zbyt były wielkie i język polski posiada treściwość nadzwyczajną; myśl da się zamknąć w tak małéj liczbie wyrazów, że wydając ją po francuzku niepodobna jest nie użyć więcéj wyrazów niż w oryginale. Język ten nadto, nadaje piszącemu jak największą wolność przekładni, odmienni wyrazów, swobodnego ich używania (*la licence.*) a częstokroć nawet całkowitego opuszczania słowa; język ten ma wyrazy zdrobniałe, zgrubiałe, częstotliwe; wreszcie przypadkowanie imion, których rozmaite zakończenia dozwalają używać jeden i tenże sam wyraz dość często, nie lękają się obrażenia dzwieku mowy. Tak więc, często pozwoliłem sobie odstępować od oryginału, a natomiast być tylko naśladowcą.

»Bajki xięcia Krasickiego dzielą się na dwie części: *Bajki i powieści* są zawarte we czterech xięgach; *Bajki nowe*, w czterech drugich. Pierwsze całkowicie już tłomaczyłem, już naśladowałem; kilka z nich atoli, które sądziłem być za słabe, aby mogły wytrzymać surowy sąd publiczny, bez litości nie przyjąłem do mego zbioru. Co się tyczy *bajek nowych*, te tylko z nich pobrałem, które się mi być zdały oryginalnemi; jest między niemi bowiem wiele tłumaczonych z Pilpaja, Ezopa, Fedra, La Fontaina, Lessynga, Gelerta etc.

»W pierwszéj części swych bajek, autor szedł za natchnieniem tylko własnego genjuszu, i jest w nich (rzec można) samym sobą; w drugiéj miał zamiar naśladować rodzaj, a nawet styl naszego najsławniejszego pisarza bajek. Może być to że ta część, dla tego właśnie że jest naśladowaniem La Fontaina, bardziéj się podoba czytelnikowi przywykłemu do jego prostoty, i jemu tylko właściwéj dykcji. Jednakże pierwszą część bajek Krasickiego ma niezwyczajną zaletę treściwości: niemasz tam uwag, podrzędnych szczegółów, widzimy je poniekąd całkiem że tak powiem obnażonemi; lecz właśnie dla tego, tym nas mocniéj uderzają, otwierając dla imaginacji naszéj daleko obszerniejsze pole. Nic by nie było łatwiejszego autorowi rozszerzyć je i bardziéj do naszego upodobania stosowniejszemi uczynić; właśnie i ja to często robiłem, ale zawsze starając się ile tylko mogłem, zachować oryginalność polskiego poety etc.«

Na dowód jakie jest tłumaczenie, przytaczamy kilka bajek na jakie najpierwéj natrafiamy, niezaręczając czytelników naszego pisma, że one się najlepiéj udały panu *de Vienne*.

Prologue (wstęp do bajek)

Un Jeune Homme parut, que sagesse guidait;
Un Vieillard, qui jamais n'ordonnait, ne grondait;
Un Riche, qui du pauvre assistait la misère;
Un Auteur, jouissant des succés d'un confrère;
Un Mari prévenant; un Soldat non hâbleur;
Un Douanier courtois; un honnête Voleur;
Un Brigand généreux; un Courtisan sincère;
Un vieux Ménétrier, qui buvait de léau claire;
Un Serviteur fidéle et sans aucuns défauts;
Un Chasseur, qui jamais ne dit un mot de faux;
Un Ministre, pour soi ne formant aucun songe;
Un Poete, toujours ennemi du mensonge......
Que voulez-vouz donc nous conter?
Est-ce une fable? Non; cela peut exister;
Je veux que cela soit dans les choses probables.....
Et cependant je le mets dans les fables.

Le jeune et le vieux Renard.

Un Renard jeune encore, ignorant les chasseurs,
Voyait avéc orgueil s'arrondir sa fourrure.
» Ne vous flattez pas tant: cette vaine parure,
Lui dit un vieux matois, cause tous nos malheurs.

Les Plaideurs.

Après dix jugements, six appellations,
Deux ou trois compromis, quatre transactions,
Paul gagna son procés contre le voisin Pierre.
Ce dernier, dópouillé de sa fortune entiére,
Paul, vainqueur, dut payer à la fin touts les frais.
Il mourut de misére, et l'autre de regrets.

Winniśmy tu dodać że po każdéj xiędze bajek tłumacz umieszcza w tém dziele swoje przypiski; a na końcu pod ogólnym tytułem *piéces detachées* umieścił między innemi, ułomki tłumaczenia swego satyry *pijaństwo i Żona modna.*

Wyciągnięte numera w 720 ciągnieniu loterji liczbowéj, są następujące:

79. 81. 35. 63. 39.

TEATR. Dzis widow: scenicz: *Łukasz z pod Łukowa.*

Do dzisiejszego numeru dla prenumeratorów wszystkich dołącza się Numer XXII Kroniki literatury polskiéj.